

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli
 świąt uroczystych w drukarni Stanisława
 Gieszkowskiego.



Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć
 miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy
 groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
 Jutro Paschalisa W.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
 Jutro Sławomir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień godzina | Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryżkiej | Stopnie ciepla podług Reaumura | Psycho- metr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|--------------------|--|---|----------------------|---|--------------------------|---|
| 13 6 2 10 | 27 ⁷ / ₄ 745 4 256 4 213 | + 5 ⁰ / ₈ 8 4 | 2 2 5 2 2 2 | 78 Pn. Zachodni słaby 24 Pn Zachodni wieher 35 ZPn Zachodni słaby | Chmurno „ „ | po 12 god. deszcz Deszcz |
| 14 6 2 10 | 27 ⁴ / ₈ 080 4 361 4 795 | + 2, 7, 4, | 6 2, 4 2, 3 2, | 50 „ „ 15 Północny średni 27 „ słaby | Chmury Poehmurno „ | o 11½ god. śnieg |

Wiadomości zagraniczne

— Paryż 29 Kwietnia. —

Journal de Debats zawiera dziś następują-
 ey artykuł: »Wiadomości z Madrytu donoszą
 nam, że na posiedzeniu senatu dnia 10 bieżą-
 cego miesiąca, odczytany został projekt adre-
 su w którym dość gwałtownie protestowano
 przeciw mowie mianej przez pana Guizot na po-
 siedzeniu izby deputowanych dnia 2 Marca.

Rada ministrów ma być podzieloną w zda-
 niu względem kwestyi wydania amnestyi poli-
 tycznej. Większość jak słychać oświadczyła
 się przeciw temu krokowi, i mianowicie miul-
 ster spraw zagranicznych miał walczyć prze-
 ciw niemu, ponieważ uważano by go za znak
 słabości rządu.

Wiadomość że senat hiszpański w projekcie
 do adresu, zamieścił uboczną naganę słów wy-
 mówionych przez pana Guizot, w przedmiocie
 spraw hiszpańskich w izbie deputowanych fran-
 cuskich, przy rozprawach nad tajnemi fundu-
 szami, nadeszła tu wczoraj z rana i spowodowa-
 wała zebranie się w południe rady ministrów,
 pod przewodnictwem króla w Tuileries. Gdy-
 by ta nagana wymierzona została przez hisz-

pańską izbę deputowanych, na którą Espartero
 w tej chwili nie wielki w pływ wywiera, mo-
 żna byłoby nie zważać na całą tę rzecz. Ale
 przy bezpośrednim wplywie jaki reient wywie-
 ra, na wybranych przez niego samego członków
 senatu, poważniej wzięto tę sprawę, i pan Gui-
 zot jak słychać ma być upoważnionym do przed-
 stawienia w tym względzie niejakiich uwag ga-
 binetowi madryckiemu, za pośrednictwem xię-
 cia Glücksberg.

Dziś z rana pan Guizot miał długą rozmo-
 wę z panem Hernandez, sprawującym interesa
 hiszpańskie, w której zawiadomił go o treści
 depeszy, które dziś odesłanemi będą xięciu Glücks-
 berg. Gabinet tuileryjski zwraca w nich uwa-
 gę na niestosowność z jaką adres senatu hisz-
 pańskiego przemawia o wspomnionej mowie na-
 szego ministra spraw zagranicznych, i szcze-
 gólniej protestuje przeciw użyciu wyrazów
expressions peu mesurées, użytych w przedmiocie
 tej mowy pana Guizot. Gabinet przytacza do-
 wody, że minister francuzki nie użył ani jedno-
 go wyrażenia, któreby nie miało prawnej za-
 sady w przymierzu familijem między dwoma
 tronami Francyi i Hiszpanii. Dla tego właśnie
 dodaje gabinet francuzki, nie wachamy się piś-
 miennie i drogą urzędową oświadczyć i powtó-

rzyć, że dwór tuieryjski nigdy w prawdzie nie-słusznie nie wda się w sprawy wewnętrzne Hiszpanii, mimo to jednak, potrafi czuć nad utrzymaniem zawarowanych wzajemnie między koronami Francji i Hiszpanii prawami familijnymi i przywilejami. Dodaje, że pan Guizot udzielił lordowi Cowley odpis tej depechy.

Wczoraj jako w rocznicę urodzin królowej Maryi Krystyny hiszpańskiej, o godzinie 1 po południu było wielkie przyjmowanie w jej pałacu. Około południa przybyła królowa francuzka, księżka i księżna Nemours, księżniczka Klementyna z mężem, dla złożenia powinszowania wdowic Ferdynanda VII. Przy obrzędzie pocałowania ręki, znajdowali się wszyscy znakomici emigranci hiszpańscy, jako to: hrabia Torreno, Martinez de la Rosa, generał Narvaez i t. d. Mężczyźni byli czarno ubrani, damy po największej części w bogatych strojach. Około godziny 4 księżna Orleanu i hrabia paryski odwiedzili byłą rejentkę, a na pół godziny przed obiadem przybył król Ludwik Filip w towarzystwie swojej siostry madame Adelaide. Z pomiędzy obcych posłów, tylko neapolitański i brazylijski złożyli swoje uszanowanie królowej hiszpańskiej. Szczególniej poseł brazylijski od czasu jak zaślubiny cesarza don Pedra z jedną księżniczką neapolitańską, a siostrzenicą królowej Krystyny zostało postanowione, często odwiedza pałac przy ulicy Courcelles.

— *Madryt 22 Kwietnia.* —

Rejent oznajmił za stosowne; w mowie którą zagaikł kortezy, bardzo krótko tylko wzmiankować o stosunkach Hiszpanii z obcimi narodami Komisya senatu układająca adres odpowiadający na mowę tronową, zamieściła w nim ustęp napisany przez pana Marliani (znajdujący się pod Francją) i który bezwątpienia podał przedmiot do żywych rozpraw.

TURCYA.

Od granic tureckich. Pewne wiadomości z Konstantynopola donoszą z zupełną stanowczością, o ostatnim przyjęciu propozycyi rosyjskiej w przedmiocie Serbii, zupełnie w takim sposobie jak donieśliśmy przed niejakim czasem co do głównej treści. Pod względem wykonania tego kroku zostawiono zupełną najrozsześciej wolność. Rossya wymaga tylko prawnego wyboru, oznaczenie zaś godności księżęcej dożywotnie, lub nadanie dziedzictwa tronu, zostawiono zupełnie wolnej woli porty. Widzimy z tego że żądania rosyjskie ograniczyły się na najściślejszych zasadach, i że poczyna-

nione przez portę ustąpienia zupełnie trzymały się tejże linii. Prócz tego Rossya nie wystąpiła ta sama, interesa Austrii zgadzały się zupełnie z interesami i usiłowaniami jej gabinetu, który przystąpił do zasady przedstawionej przez Rosyję, Austrii podziękować należy za to, że w wykonaniu unikniono wszystkiego co by mogło kompromitować niezawisłość i zwierzchnictwo porty. Tym sposobem zawikłania serbskie bliskie są rozwiązania.

— *Konstantynopol 12 Kwietnia.* —

Kwestya serbska została dziś na posiedzeniu dywanu, odbytem w obecności posła rosyjskiego, w następujący sposób rostrzygnięta: 1) Alexander Karageorgiewicz ma dobrowolnie, lub w skutku formalnej detronizacji, złożyć rządy księstwa serbskiego; 2) ma być przedsięwzięty nowy wybór księcia, i 3) Kiamil pasza z Belgradu a Wnksiez i Petroniewicz z Serbii mają być oddalonymi. To jest spełnieniem prawie dosłownym utymatum rosyjskiego podanego przez pana Buteniew w d. 5 b. m., i tym sposobem Rossya wspierana przez Austrię odniosła świetny tryumf nad turkami i wszelkimi zdaniem nieprzychylnymi wpływami tego mocarstwa. Przy takim stanie okoliczności nie wątpię, że i nowy wybór wypadnie na protegowanego przez Rosyję księcia Miłosza Obrenowicza (ojca ostatniego księcia Michała.)

Sarim oświadczył wczoraj na konferencyi odbytej z posłami pięciu mocarstw, iż sprawa ta bez dalszych nieporozumień zostanie do końca doprowadzoną, po odbyciu następnie dywanu, prócz pana Buteniew nie znajdował się żaden obcy poseł. Posiedzenie trwało całe 5 godzin.

Mniemają że sultan zalecił rozmaitym członkom rady, żeby w prawdzie mówili sumiennie według swego przekonania, ale głosowali w duchu żądań Rosji, tak, że większość z rozstrzygnięciem w tym duchu, już zawczasu była zapewnioną. Sultana z swojej strony nakłoniony został do ustąpienia przez sultanke Walidę, a ta przez starego Chosrew paszę. Sir Stratford Canning czuje się nieco skompromitowanym przez postępowanie jakie mu jego gabinet zalecił, a ponieważ nawet w dywanie odezwały się głosy przeciw jego mniemanej niekonsekwencyi, przeto jak słychać postanowił on prosić o odwołanie go z Konstantynopola. Poseł angielski, który podług nowych instrukcyj ma starać się o to, żeby w nowym wyborze, księżka Alexander Georgiewicz napowrót został wybrany, wie bardzo dobrze że jego

wpływ w Konstantynopolu, nie jest tak silny, aby tego mógł dokazać.

E G I P T

Kair 4 Kwietnia. J. K. Wysokość książę Albert Pruski powrócił tu wczoraj ze swojej podróży do wyższego Egiptu i Nubii, J. K. Wysokość opuścił Assuan w dniu 12 Marca na jednym statku Nilowym i po dziesięciodniowej przeprawie dostał się do Wady Halfe, ponieważ musiał walczyć z przeciwnym wiatrem Chumasi, pochodzącym z pustyni. przy upale 35 stopni w cieniu, i przylet kilkakrotnie książę wysiadał na ląd dla oglądania pięknych swalisk, szczególnie pod Ebsamboty. Po kilku dniach pobytu pod Wady Stalfu i kilku wycieczkach tudzież polowaniu na antylopy. J. Wysokość puścił się w odwrotną podróż od Assuan znowu paropływem, ale po drodze w wielu miejscach wysiadał na ląd, a w Tebach i Luxor zabawił 4 dni. J. K. Wysokość zabawiwszy tu 5 lub 6 dni zechce udać się do Sues, Gaza, Jaffa do Jerozolimy.

Część Literacka.

Hilarego Meciszewskiego,

Uwag o teatrze Krakowskim ciąg dalszy.

Patrz Nya 19, 21, 22, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 36, 37, 38, 39, 40, 51, 52, 58, 59, 60, 62, 63, 64, 83, 84, 85, 86, 87, 89, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 104, 105, 106 i 107 Gazety Krakowskiej.)

Co do prowincjonalizmu. Rzecz dziwna, że choroby tak powszechnie uznaną i tyle ubliżającej estetyczności wystaw teatralnych, nikt jeszcze dokładnie nie zdefiniował, źródła nie wskazał, i zastaną nie obrzucił kłatwą. Wszyscy nieledwie miłujący sztuki piękne i wytworniejszym obdarzeni smakiem; wszyscy kochający się w tém tylko, co pojedyncze a mimo to szlachetne, utyskują na prowincjonalizm i słusznie; gdy prowincjonalizm, możnaby nazwać kancerem sztuk pięknych, tak dalece im szkodzi, tak wysoko je kazi, i gangrenuje. Prowincjonalizm nie tylko w samym teatrze dopatrzeć się można; chorować na niego mogą sztuki piękne w ogóle, a więc malarstwo, rzeźbiarstwo, architektura, poezya; muzyka, jednym słowem wszystkie ich rodzaje, na jakie je dowiej ludzki podzielił; i wszystkie też te rodzaje chorują na niego rzeczywiście. Prowincjonalizm w dramaturgii w ogóle, w sceneryi zaś i w grze artystów w szczególe, jest wadą, którą ściśle oznaczyć, dosyć jest trudną rzeczą. Czytałem w tém przedmiocie nie mało, utyski na prowincjonalizm napotykałem w wszystkich autorach francuzkich i niemieckich, którzy tylko o dramaturgii pisali; lecz nigdzie nie zdarzyło mi się natrafić, na jasną de-

finicyą téj obrzydliwej przywary; nigdzie nie znalazłem jej dokładnego rysopisu.

A przecież, wartoby bliżej opisać tę potworę; i stawić ją pod ten peregierz, pod który z prawa należy. Prowincjonalizm o ile go w wystawach teatralnych znachodzić można, stroni zazwyczaj od miast wielkich, boi się ich polorui wstydzi się pokazać na ich widowniach. Prowincjonalizm, trzyma się powiększej części trup wędrujących, lubi miasteczka i małe osady; i jest pierwszych nieodstępny towarzyszem, drugich zaś najpożądanym gościem. Jest to sobie spekulant jarmarczny; nie liczący bynajmniej na potrzebę zabawy ludzi światłych i więcej ukształconych; ale rachujący na tę potrzebę u gminu też przedewszystkiem szuka, tam dąży, gdzie go się znaleźć spodziewa i na podchwycenie jego łatwowierności, dobrodusznosci i wyobraźni, na zaspokojenie jego pragnienia, oglądania nadzwyczajnych rzeczy spekuluje. Prowincjonalizm taki o jakim mówię, żyje buczno i wystawnie, występuje zawsze przy odgłosie trąb i bębnow, ma swoją własną publiczność i nie pokazuje się przed nią inaczej, tylko ubrany w szkarłat, jaśniejący szychowemi galony i ustrzępiony strusimi piórami. Prowincjonalizm teatralny jest fuzerem w dramatycznej sztuce; brak więc jej samej i towarzyszących jej wiadomości, zastępuje tym wszystkim, co jej niekiedy pomagać lub też ją zdobić ma przeznaczenie. Wszystkiego też tego używa bez umiarkowania; z przesadą i samochwalstwem. Słuchaczom swoim nie zostawuje nic do odgadnienia, ale im wszystko kładzie jak na stole, pokazuje jak na dłoni, wyklada jakto mówią na łopacie. W obrazach jego, królowie występują z koroną na głowie, z berłem i jabłkiem w rękę, odziani w purpurę i gronostaje. Szatan nie może się u niego pokazać bez rogów i ogona; śmierć bez kosy i klepsydry; zły człowiek bez czerwonnych włosów; głupiec bez czapki spiczastej z dzwonekami. Jak niegdyś w komedyi Rybakowskiej, wszystkie jego postacie i wszystkie charaktery, mają swój własny typ i ubiór, zawsze jedne i te same, których on nigdy nie odstępuje. Jeżeli prowincjonalizm chce rozweselić swoich słuchaczy, żarty jakich do tego celu używa, nie mogą się nawet dwójznacznością poszczycić, bo ci dla których je przeznacza, nie lubią sobie zwykle łamać głowy nad zrozumieniem ich znaczenia, ale chcą słyszeć wszystko jasno, dobitnie i wyraźnie. Prowincjonalizm o jakim mówię, zapowiada się swojej publiczności; albo konną katwakatą przy odgłosie janczarskiej muzyki albo za pośrednictwem herolda dzieła jego po rogach ulic otrębującego, albo nareszcie, za pośrednictwem olbrzymich kolorowych afiszów, najczęściej różowych lub żółtych na których jeźli go tylko stać na to, rysuje cudowne skoki śmiertelne, zabójcze bitwy i ognie bengalskie. Widownię swoje zakłada lub na rusztowaniu wzniesionem na ulicy, albo też w byle budzie, owczarni lub stodole. Prowincjonalizm ten nareszcie obojętnym jest zupełnie na krytykę, a nawet się z nią nie zna wcale; raz dla tego,

że się nim jeszcze nigdy nie zatrudniała, drugi raz dla tego, że mu nie jest tajemem, iż głos jej gdyby go nawet podniosła, zginąłby w huku poklasków, jakimi go zwykle darzą uprzywilejowani jego wielbiciele.

Pomawiać o prowincjonalizm podobny dzisiaj wystawy teatralne w Krakowie, byłoby to oczywistą niesłusznością. Prowincjonalizm wystaw teatralnych naszych, spuścił już dzisiaj dużo z miny z jaką przed niedawnymi jeszcze laty wazył się występować przed nami. Afisze teatralne nasze, przybrały przecież jakąś przyzwrotną miarę; nie są już trzechłokciowe, z kilku arkuszy zlepiane; ale pojedyncze i nie tyle w oczy bijące. Z niemałą nawet pociechą wyznać mi przychodzi, że już dość dawno jak niewidziałem *czerwonego* afisza, przylepionego na rogu ulicy. Kiedy już o afiszach mówić mi wypadło dodam więc, że język ich o wiele jest dziś skromniejszy, aniżeli nim bywał przed laty i lubo większą część zapowiedzi teatralnych, nie obchodzi się jeszcze bez przymiotnika „*wielka*“ np. *wielka komedya wielka drama* etc. nie czytamy w nich jednak więcej, owych szumnych wiadomości, jakimi entrepriza przed kilka jeszcze laty, miała zwyczaj strębywać publiczność do swego teatru (1) Prowincjonalizm więc

(1) Niezbyt dawno jeszcze, bo dopiero przed 4ma laty afisze teatru Krakowskiego były potwornością prowincjonalizmu, jakiby zaledwie przebaczyć można wędrującej trupie aktorów ogłaszających widowiska swoje w Słownikach. Afisze te, są to eklekawe dokumenta do historyi teatru Krakowskiego. Mowa ich ówczesna, dochodziła do najwyższego stopnia śmieszności i przesady. Nie poprzestając na tém, że niezapowiadała żadnej innej tragedyi ani komedyi, tylko same *wielkie* ubierała jeszcze *tęwalkość*, nieskończonym szeregiem epitetów, jak np. *„nigdy nie widziana. — w Paryżu 100 kilkadziesiąt razy z największem zadowoleniem przedstawiana... ulubionego autora! — fejerwerkami i maszyneryą, ozdobna. etc. etc. etc.*

taki, znikł można powiedzieć prawie całkiem z placów i rogów ulicznych, mimo to jednak spotykamy się z nim jeszcze dość często na scenie, i chowa się dotąd swobodnie w garderobie i po za kulisami. Chcę wierzyć, że to jest więcej skutkiem nawyknięcia, aniżeli rozmyślnej spekulacyi, lecz jakkolwiek może być źródło złego, wytepić go potrzeba, gdy jest niezaprzeczone, i gdy dopóty, dopóki wykorzystaniem nie będzie, o poprawie smaku tutejszej publiczności, tudzież o estetyce wystaw teatralnych naszych, pomyśleć nawet nie można.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 14 do dnia 15 Maja.

Tyrno Michał ob., Żulawski Julian ob., Janiszewski Elias, Szreniawski Stanisław ob., Chromecki Wincenty, Knopf Franciszek, Zakrzewski Felix ob., Grünbaum Henryk, Chastatow, kapitan. ces. ross. Łoniewski Jan Kanty ob., Lomann Ernestyna ob., Czaplicki Ignacy ob., Kowalski Franciszek ob., Krzyszkowski Kajetan ob., Brzechwa Józef ob., Cybulska Teressa ob., Masłowski Felix ob., Srednicki Jan Srednicka Marya ob., Sztolarski Hipolit ob., Dąbski Karol ob., Dąbska Emilia ob., Sławski Adam ob., Komornicki Walenty ob., Brzeski Władysław ob., Brzeska Marya ob., Nowosielski Franciszek ob., z Polski;— Nowicki ob., z Galicyi;— Sommerbrodt Ludwik ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Bobrownicki Józef ob., Bogucki Jan ob., Hignet Anna, Kawecka Matylda ob., do Polski.

Doniesienie Urzędowe.

Nro. 2436.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek uchwały Senatu Rządzącego z d. 5 b. m. N. 2288 D. G. podaje do wiadomości tych wszystkich osób które to interesować może że w dniu 18 b. m. o godzinie 11 przed południem, rozpocznie się licytacja przez sekretne deklaracje na dowóz soli z magazynu Podgórskiego do magazynu Krakowskiego i trwać będzie do uderzenia godziny pierwszej z południa, ktokolwiek zatem jest w chęci nbiegania się o to przedsięwzięcie, winien złożyć w biurze senatora w Wydziale skarbowym przysługującego w terminie dopiero oznaczonym zapieczętowaną deklaracją, obejmującą na wierzchu poświadczenie kassyera kassy głównej, iż na *vadum* złożył w tejże kassie złp. 833; głównejsze warunki tej dostawy są, że z soli prze-

wożonej nie będzie mogło być nic potracanem na utarcie się lub utłuczenie, i wszelki ubytek wedle cen magazynowych będzie musiał być zaspokajany: że w razie gdyby przewożący sól dopuścili się jakiej defraudacyi w tejże, przedsiębiorca dostawy z kancyi i należytości za odstawę przypadającej mu będzie odpowiedzialnym, a nakoniec że do licytacyi *in minus* ustanawia się cena gr. 10 od każdego centnaru wagi wiedeńskiej, licząc w tę opłaty rogalkowego, mostowego, lub przewozowego w razie wezbrań Wisły i tém podobnych wydarzeń dla którychby most na Wiśle nie istniał. Inne warunki będą mogły być w biórach Wydziału skarbowego każdego czasu przejrzanemi w godzinach kancelaryjnych.

Kraków d. 10 Maja 1843 r.

Senator

KIELCZEWSKI

Sekr. F. Girtler

(2r.)